

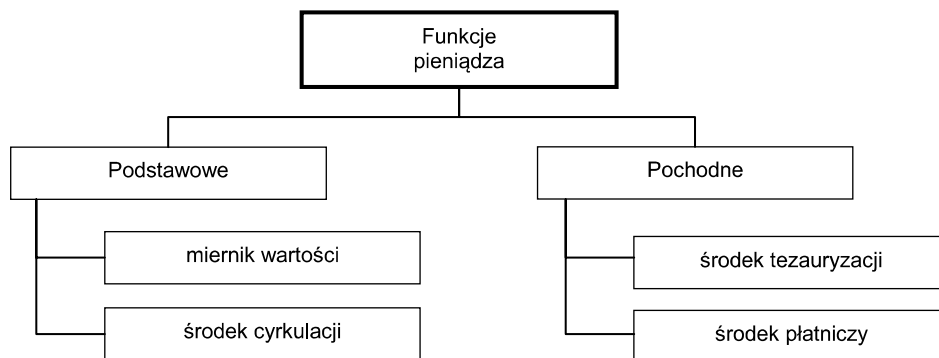
Podstawowe kategorie finansowe

2.1. Pieniądz

2.1.1. Pojęcie i funkcje pieniądza

Wywołując pieniądz, rozpocząć należy od prostej konstatacji, iż pieniądz nie został odkryty, lecz wynaleziony, i jako taki stanowi konsekwencję procesu rozwoju cywilizacyjnego. Pieniądz okazał się na tyle dobrym „wynalazkiem”, iż funkcjonuje do dzisiaj i trudno wyobrazić sobie możliwość funkcjonowania współczesnego społeczeństwa bez niego. Określając istotę pieniądza z tej utylitarnej perspektywy, należy wskazać na jego funkcje. Można więc uznać, iż definiując pieniądz, można określić go jako środek, względem którego jego użytkownicy oczekują sprawnego wykonywania określonych funkcji. Inaczej rzecz ujmując, pieniądzem będzie taki środek, który spełnia wszystkie oczekiwane od niego funkcje, przedstawione na rys. 2.1. Wśród wskazanych wyodrębnią się dwie podstawowe funkcje pieniądza konstytuujące jego znaczenie jako ogólnego ekwiwalentu wymiany, to jest funkcję miernika wartości oraz funkcję środka cyrkulacji. Natomiast pozostałe funkcje pieniądza są pochodne względem tych pierwszych i są przez nie uwarunkowane. Inaczej rzecz ujmując, jeżeli określony środek jest w danym czasie i miejscu równocześnie miernikiem wartości, środkiem cyrkulacji, należy uznać go za pieniądz. Równocześnie pieniądz ten ma potencjał pozostawania środkiem tezauryzacji oraz środkiem płatniczym. Inaczej rzecz ujmując, podstawowe funkcje pieniądza określają atrybuty *sine qua non* pieniądza, pochodne funkcje pieniądza mogą być natomiast realizowane także przez coś innego niż pieniądz, z czego nie będzie wynikać, iż będą również miernikiem wartości oraz środkiem cyrkulacji. Istotą pieniądza jest więc mierzenie wartości oraz pozostawanie środkiem cyrkulacji.

Rysunek 2.1. Podział funkcji pieniądza



Funkcja **miernika wartości** odpowiada pojawiającemu się wraz z rozwojem cywilizacyjnym podziałowi pracy i towarzyszącemu temu zwiększeniu ilości dóbr przeznaczonych do wymiany (towarów). Przykładowo, w przypadku występowania tylko dwóch towarów konieczne jest ustalenie wyłącznie jednej relacji wymiany, a tym samym jednej relacji, w jakiej pozostają do siebie wartości obu towarów. W przypadku wzrostu liczby towarów do trzech będzie wiązała się z koniecznością ustalenia kolejnych dwóch relacji wymiany, tego trzeciego towaru do występujących dotychczas dwóch, tym samym liczba tych relacji wzrośnie w sumie do trzech. Pojawianie się kolejnych towarów (dóbr przeznaczonych do wymiany) powodować będzie konieczność ustalenia kolejnych relacji wymiany.

Środek stanowiący miernik wartości pozwala porównywać wartość różnych dóbr przeznaczonych do wymiany poprzez sprowadzenie tych wartości do jednoimiennych wielkości wyrażonych w jednostkach pieniężnych. Wyrazem realizacji funkcji miernika wartości jest możliwość porównania wartości różnych aktywów, co znajduje np. zastosowanie w rachunkowości, w ramach której różne zdarzenia gospodarcze oraz różnorodne składniki majątku (maszyny, zapasy, należności, papiery wartościowe) wyrażane są w jednoimiennych wielkościach (jednostkach pieniężnych).

Ogólnie liczbę relacji wymiany k w przypadku występowania n towarów będzie można ustalić na podstawie następującego wzoru:

$$k = (n \times (n-1))/2$$

Przykładowo, jeżeli liczba towarów (dóbr przeznaczonych do wymiany) n zwiększy się z 5 do 100, to liczba relacji wymiany k zwiększy się z 10 do aż 4950, tak więc mimo że liczba towarów zwiększyła się dwudziestokrotnie, to niezbędna do ustalenia relacji wartości wszystkich towarów liczba relacji wymiany k zwiększyła się 495-krotnie. Jak widać, wraz ze zwiększaniem się

liczby towarów rośnie w sposób więcej niż proporcjonalny liczba relacji wymiany, stosunek tych dwóch wielkości wzrasta znacząco, co pokazuje rosnącą potrzebę posiadania miernika wartości. I tak w przypadku tylko 5 towarów liczba relacji wymiany do liczby towarów wynosi tylko 2. Natomiast w przypadku 5000 towarów jest konieczność ustalenia prawie 12,5 mln relacji wymiany, a ilość relacji wymiany do liczby towarów wynosi 25 000. Relacje k/n można uznać za identyfikator korzyści wynikających z posiadania miernika wymiany.

Funkcja pieniądza jako **środka cyrkulacji** wiąże się z wymianą towaru na towar. Intencją wykorzystania pieniądza w funkcji środka cyrkulacji jest więc przede wszystkim usprawnienie wymiany jednego towaru na inny towar. Środek cyrkulacji pozwala rozdzielić w czasie, przestrzeni oraz co do ilości bezpośrednią wymianę towaru na towar na szereg transakcji wymiany towaru na pieniądź. Jeżeli w rezultacie wykorzystania pieniądza ustalono relację wymiany między dwoma towarami A i B 50:1, to oznacza, iż dla stron dokonujących wymiany pięćdziesięciu jednostkom towaru A odpowiada jednostka towaru B. W przypadku braku środka cyrkulacji, aby doszło do wymiany, konieczne byłoby, aby w tym samym czasie, w tym samym miejscu i według ustalonej relacji dwie strony, jedna mająca 50 szt. dobra A, druga posiadająca 1 szt. dobra B, musiałyby dojść do porozumienia i dokonać bezpośredniej wymiany towaru na towar (wymiana barterowa). Jednakże wykorzystanie środka cyrkulacji pozwala posiadaczowi 50 szt. towaru A dokonywać z różnymi osobami, w różnym czasie, w różnych miejscach, w różnej liczbie wymiany kolejnych sztuk towaru A na pieniądź jako środek cyrkulacji. Po dokonaniu wymiany wszystkich sztuk posiadanego towaru na pieniądź można dokonać wymiany uzyskanych środków pieniężnych na jedną sztukę towaru B według ustalonej relacji wymiany. Należy zauważyć, że liczba transakcji wymiany towaru na pieniądź w badanym przypadku może dojść nawet do 51, w tym 50 transakcji wymiany towaru A na pieniądź oraz jedna transakcja wymiany pieniądza na towar B. Mimo tego prawdopodobieństwo bezpośredniej wymiany 50 szt. towaru A na 1 szt. towaru B w krótkim czasie jest znikoma, natomiast prawdopodobieństwo realizacji większej liczby transakcji wymiany towaru na pieniądź jest zbliżone do jeden. Tym samym, mimo wzrostu liczby transakcji poprzez rozdzielenie w czasie, przestrzeni i co do ilości, koszty wymiany towaru na towar zmniejszają się, a prawdopodobieństwo w zasadzie wzrasta od zera do jeden.

Reasumując, środek cyrkulacji, pozwalając na rozdzielenie w czasie, w przestrzeni, co do ilości bezpośredniej wymiany towaru na towar na szereg transakcji wymiany towaru na pieniądź, zwiększa prawdopodobieństwo i zmniejsza koszty wymiany towaru na towar. Wskazuje to na kolejną utylitarnie pożądaną cechę pieniądza, która zwiększa efektywność działania całej gospodarki dzięki zmniejszeniu kosztów transakcyjnych. W gospodarce bez środka cyrkulacji

wymiana miałyby miejsce przy znaczeniu wyższych kosztach oraz wiązałyby się z wydłużeniem czasu niezbędnego do jej dokonania.

Pierwszą z pochodnych funkcji pieniądza jest funkcja pieniądza jako **środka tezauryzacji**. W rzeczywistości pojawia się potrzeba posiadania środka, który umożliwia gromadzenie i przechowywanie. Rozpatrując relację między pieniądzem oraz atrybutami środka tezauryzacji, należy zauważyć, iż obok pieniądza istnieją inne jego formy, które spełniają funkcję środka tezauryzacji, jeśli zachowują płynność w takim samym stopniu jak pieniądź.

Ostatnią funkcją pieniądza jest możliwość pozostawiania przez niego **środkiem płatniczym**. Realizacja tej funkcji wiąże się z koniecznością stosowania odpowiednich rozwiązań prawnych. Przez środek płatniczy należy rozumieć środek, który ma ustawową moc zwalniania ze zobowiązań dłużnych.

Art. 32. Znaki pieniężne emitowane przez NBP są prawnymi środkami płatniczymi na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 33. Wzory i wartość nominalną banknotów oraz wzory, wartość nominalną, stop, próbę i masę monet oraz wielkość emisji znaków pieniężnych, jak również terminy wprowadzenia ich do obiegu ustala Prezes NBP w drodze zarządzenia. Prezes NBP może wycofywać z obiegu określone znaki pieniężne. Po upływie terminu określonego przez Prezesa NBP znaki te przestają być prawnym środkiem płatniczym na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i podlegają wymianie w wyznaczonych przez Prezesa NBP bankach.

Art. 34. Znaki pieniężne, nieodpowiadające wskutek zużycia lub uszkodzenia warunkom ustalonym przez Prezesa NBP, przestają być prawnym środkiem płatniczym na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i podlegają wymianie. Prezes NBP określa, w drodze zarządzenia, szczegółowe zasady i tryb wymiany znaków pieniężnych, o których mowa w ust. 1.

Art. 35. Fałszywe znaki pieniężne podlegają zatrzymaniu, bez prawa do zwrotu ich równowartości.

Przepis ust. 1 stosuje się odpowiednio do fałszywych banknotów i monet opiewających na waluty obce.

Prezes NBP określa, w drodze zarządzenia, zasady i tryb postępowania przy zatrzymywaniu znaków pieniężnych (podejrzanych co do autentyczności) oraz postępowania z fałszywymi znakami pieniężnymi. Zarządzenie wymaga uzgodnienia z Ministrem Sprawiedliwości i Ministrem Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Zob.: Ustawa z 29 sierpnia 1997 r. o Narodowym Banku Polskim, t.j. DzU z 2013 r., poz. 908 ze zm.

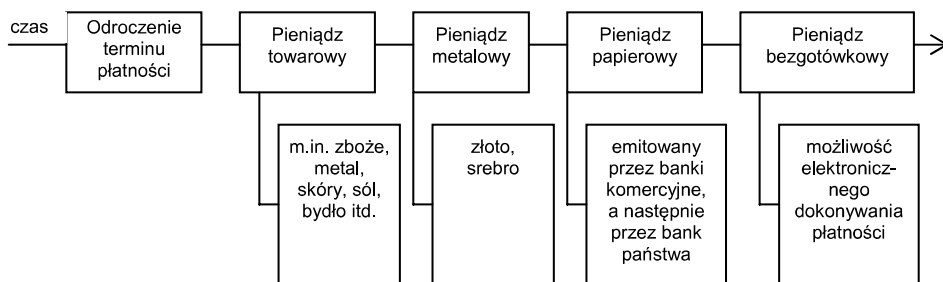
Spełnianie przez określony środek wyłącznie funkcji środka płatniczego, ustanowionego, w drodze formalnoprawnej, znaku pieniężnego nie może być wystarczające dla uznania go za pieniądź. W szczególnych przypadkach, np. braku ładu ekonomicznego (np. hiperinflacji) lub politycznego (np. anarchii), znaki pieniężne nie będą w stanie spełniać funkcji miernika wartości oraz środka cyrkulacji. W takich przypadkach coś innego jest pieniądzem (uznawanym przez

większość jako środek wymiany), a coś innego jest środkiem płatniczym (ustawowo ustanowionym).

2.1.2. Droga do pieniądza współczesnego

Pieniądz jako kategoria ekonomiczna ma swoje korzenie w odległej przeszłości, a jego ewolucja miała charakter wielowątkowy. W najczęściej powtarzanej wersji historii pieniądza to trudności w wymianie towarów na inne towary doprowadziły do jego wynalezienia – uznaje się więc pieniądz przede wszystkim za coś, co służy wymianie (czyli pełni funkcję środka wymiany). Tym jednak, co ukształtowało opisaną wizję, jest w większym stopniu kalka myślenia współczesnego człowieka narzucona na warunki historyczne niż faktyczna analiza motywów, zwyczajów i zachowania ludów pierwotnych. To zaś jest nieuzasadnionym uproszczeniem. Prześledzić zatem należy główne punkty zwrotne historii gospodarczej, aby rozpoznać faktyczne momenty przełomowe w drodze do pieniądza współczesnego. Punktami tymi są kolejne formy, jakie przybierał pieniądz. Ich sekwencję prezentuje rys. 2.2.

Rysunek 2.2. Ewolucja form pieniądza



Odwołując się do rys. 2.2, należy dokonać szerszej prezentacji historycznego znaczenia **odroczenia terminu płatności** w drodze do pieniądza współczesnego. W pierwszej kolejności uwagę należy zwrócić na udokumentowane procesy wymiany w krajach prekolonialnej Afryki i Azji, gdzie nastąpiło zwiększenie liczby ludności związane z naturalną, ograniczoną specjalizacją pracy (działalności wytwórczej) w ramach zamkniętych wspólnot. W takich wspólnotach wymiany dokonywano nie tylko w celach ceremonialnych (wymiana ceremonialna służyła integracji społecznej, a jej przedmiotem były dobra ustalone tradycją, a nie zdeterminowane potrzebami uczestników wymiany). Wymiany dokonywano również, aby podwyższyć użyteczność, czyli nabyć dobro A (np. daktyle) cenione przez inicjatora transakcji wyżej niż posiadane przez niego dobro B (np. tkanina), którego w zamian żąda dostawca dobra A (daktyli) – taką wymianę

można określić mianem wymiany handlowej. Wspomniana uproszczona wizja historii pieniądza w tym punkcie umieszcza wynalezienie towaru pośredniczącego w wymianie, gdyż oczywista jest niewygodność związana z koniecznością zaistnienia zbieżności potrzeb co do terminu i ilości. Jednakże badania historyków wskazują, że zanim ludzkość wynalazła taki towar, wynalazła **odroczenie terminu płatności**. „Płacono” zatem długiem (wyrażonym w konkretnej ilości wybranego towaru). W niewielkich społecznościach dostawca dobra A (daktyli) miał zaufanie do nabywcy i był skłonny odraczać nawet o kilka miesięcy regulację zobowiązania – aż do momentu, w którym nabywca będzie posiadał odpowiednią ilość dobra B (tkaniny), którego pożąda w zamian za dobro A.

Ewolucja od długu w kierunku środka wymiany (pieniądza towarowego) miała miejsce w związku ze zwiększaniem się liczby ludzi i doskonaleniem zdolności do przemieszczania się. Sprzyjało to powstawaniu centrów wymiany, w których zachodziła **wymiana barterowa**: towar za towar. W centrach takich wzajemne zaufanie było mniejsze niż we wspólnotach pierwotnych. Oddalenie od miejsca zamieszkania oraz rodziny wiązało się z ograniczeniem skłonności do udzielania długu i oczekiwania na jego spłatę aż do momentu, w którym dłużnik będzie dysponował odpowiednim dobrem w odpowiedniej ilości. Z czasem zauważono, że pewien towar (np. zboże) daje lepszą pozycję przetargową niż inny, gdyż jest częściej akceptowany jako forma zapłaty. Towar taki coraz częściej wykorzystywano jako pośrednika w wymianie. Środek wymiany pozwalał osiągnąć dwa cele: przyspieszenie transakcji i pewność transakcji ze względu na ekwiwalentność przedmiotów wymiany. W związku z wykorzystaniem takiego towaru – pośrednika – następowało zatem obniżenie kosztów dokonywania transakcji: kosztów związanych z oczekiwaniem na zapłatę, które równały się kosztom utraconych możliwości wykorzystania zapłaty w czasie oczekiwania (używanie tkaniny cechuje się konkretną użytecznością), oraz kosztów ryzyka (ryzyka nieotrzymania płatności lub otrzymania w terminie późniejszym, niż ustalono), które było tym większe, im słabsze relacje społeczne wiązały uczestników transakcji. Zboże funkcjonowało zatem jako środek wymiany, a celem jego wykorzystania było obniżenie kosztów transakcyjnych. Obniżenie kosztów transakcyjnych z kolei stymulowało handel. Jednakże w dalszym ciągu strony transakcji porównywały swoje indywidualne potrzeby, a nie abstrakcyjne wartości. Dlatego też nie powstawały rynki, które mogłyby kreować ceny. Dlatego też środek wymiany nie był miernikiem wykorzystywanym w wycenie. Należy przy tym wyraźnie podkreślić, że odraczanie terminu płatności było w dalszym ciągu normą i duża część transakcji realizowana była bez wykorzystania towaru pośredniczącego.

Dla rozumienia ewolucji pieniądza istotne jest przedstawienie innego zjawiska z zakresu funkcjonowania społeczeństw pierwotnych – zjawiska władzy.

Po 4000 r. p.n.e. w grupach plemiennych zaczęły wyłaniać się określone funkcje: kapłanów, wodzów – mianowanych później na władców, króli, obrońców – żołnierzy. Królowie nakładali daniny na poddanych. Aby utrzymać dwór, wynagrodzić żołnierzy, budować grobowce czy świątynie, pobierali od poddanych część plonów, wyrobów lub nakładali obowiązek pracy. Dodatkowo osobnych danin wymagali kapłani. Nierzadko też ludność dobrowolnie ofiarowywała część swojego majątku na cele religijne. Zgromadzone dobra wykorzystywano nie tylko w celu budowy świątyń, pałaców, infrastruktury i utrzymania wojska, lecz także w celu zaopatrzenia określonych członków społeczności. Otrzymywali oni część zależną od ich znaczenia religijnego (według stałych reguł lub wyników wróżb czy widzeń), cywilnego lub militarnego. Spisane kodeksy postępowania, odnajdywane od 2500 r. p.n.e. (w tym Kodeks Hammurabiego z 1750 r. p.n.e.), wymagały danin składanych władzy i regulowanych w zbożu. To potwierdza wykorzystywanie określonego typu towaru w regulowaniu zobowiązań wobec państwa. Jednakże te same kodeksy pozwalały na wnoszenie danin w innej postaci, przy czym wskazywały, jaka ilość innego rodzaju towaru jest ekwiwalentem względem zboża. Zboże było także formą, w jakiej przechowywano płynność (zdolność do zapłaty bez zbędnych opóźnień), i w tej formie udzielano pożyczek. Wspomniane kodeksy określały też wyraźnie, jaką ilość określonego dobra należy przekazać poszkodowanemu (np. w bójkę), aby zadośćuczynić. W tym zakresie powstawały szczegółowe taryfy. Taryfy te uznaje się za źródło rozumienia abstrakcyjnej wartości i wyrażania jej w ilości określonego dobra. Były one ustalane na publicznych zgromadzeniach, co wskazuje na powszechną akceptowalność takich taryf, ale także na to, że mierzenie wartości ma swe korzenie poza rynkiem.

Zob.: W. Lannoye, *History of Money for Understanding Economics*, Le Cri Edition, International Edition, 2011, s. 3 i nast.

W związku z istnieniem władzy i zgromadzeń społecznych zboże stało się środkiem wymiany i miernikiem wyceny wszystkich innych dóbr oraz środkiem przechowywania, gromadzenia bogactwa, np. w płynności (środek tezauryzacji). Mniej więcej w tym momencie historii pojawia się **pieniądz towarowy**, czyli dobro, które z jednej strony może pełnić funkcje pieniądza, a z drugiej strony zaspokajać określone potrzeby (innymi towarami, które funkcjonowały jako pieniądz towarowy, były: sól, bursztyń, skóry zwierząt, bydło, muszle itd.). Źródłem funkcji pieniądza są historycznie struktury społeczne, nie rynek. Warto więc podkreślić wniosek płynący z badań historyków: wielostronna wymiana i zdecentralizowana gospodarka rynkowa – udzielanie kredytów, ceny – stała się możliwa przede wszystkim dzięki wynalezieniu środka wymiany i środka tezauryzacji, czyli środka przechowywania płynności.

Kolejnym krokiem w ewolucji pieniądza było ustalenie standardu wymiany na podstawie wybranego towaru (równocześnie często posługiwano się odraczeniem terminu płatności). Często wspomnianym towarem, względem którego porównywano inny towar (jego ilość stawała się standardem wymiany), był metal (zwłaszcza szlachetny). Miał on istotne cechy: był łatwo podzielny, stosunkowo niewielka jego ilość reprezentowała wysoką wartość, był trwały i jednorodny.

Wymagał jednak ważenia, co komplikowało transakcje. Pieczęcie władców i kapłanów na grudkach metalu potwierdzały jego skład i wagę. Tak rozwijały się systemy monetarne w Babilonii, Imperium Rzymskim, Afryce. Wśród nich wyróżnia się metalizm (gdy wartość monety zależy od zawartości kruszcu) oraz nominalizm, gdy wartość monety nie zależy od faktycznej zawartości złota czy srebra, lecz od pieczęci nałożonej przez władzę – ten system umożliwił odejście od ważenia metalu na rzecz liczenia pieniądza. Współcześnie jednak w uproszczeniu taki środek wymiany określa się jako **pieniądz złoty**.

Sądy wymagały realizacji zobowiązań w monetach i równocześnie wymagały akceptowania takiej formy realizacji zobowiązania. Należy jednak podkreślić, że monety miały niewielki udział w realizacji ówczesnych transakcji handlowych, gdyż wartość takiej monety częstokroć była niezwykle wysoka, przez co nadawała się ona wyłącznie do rozliczeń hurtowych. W rozliczeniach dominowały różnorodne formy długu – spisane na papierze, woskowych tabliczkach lub jako nacięcia na kijkach leszczynowych (*tally sticks*).

Nacięcia na kijkach leszczynowych (*tally sticks*) używane były od Babilonii 4000 lat p.n.e. po XIX-wieczną Wielką Brytanię. *Tally sticks* stanowiły rekord zobowiązań dłużnika A wobec wierzyciela B. Liczba poprzecznych nacięć na kijku wskazywała ilość np. zboża, którą na rynku (giełdzie towarowej) zakupił A od B, nie płacąc mu w momencie transakcji, lecz odraczając płatność na przyszłość. Kijek rozdzielano wzdłuż na pół tak, że nacięcia pozostawały na obydwu częściach. Takiego kijka nigdy nie można rozdzielić dokładnie równomiernie. Większa część (zwana *stock* – stąd wywodzi się określenie *stock exchange*, czyli giełda) przetrzymywana była przez wierzyciela B, druga przez dłużnika A. Gdy nadchodził moment płatności, składano obie połowy, aby sprawdzić, czy liczba nacięć jest zgodna. Później niszczoneo kijek. Tak samo postępowano, gdy zamiast zboża pożyczano złote monety (np. funty). Władcy przyjmowali także *stock* jako formę uiszczenia podatku (akceptowali więc token reprezentujący dług jako formę płacenia danin publicznych). W Wielkiej Brytanii *tally sticks* były akceptowane jako forma uiszczenia podatku aż do 1826 r., kiedy obowiązkowo dokonano przejścia na certyfikowane znaki papierowe. Zalegające w podziemiach brytyjskiego parlamentu kijki leszczynowe (zebrane w tej formie podatki) postanowiono spalić w piecach w 1834 r. Wywołało to jednak taką temperaturę, że budynek parlamentu spłonął do szczętu.

Zob.: R.M. Freedman, *Introduction to Financial Technology*, Elsevier, Burlington, San Diego, London 2006, s. 36–38.

Można zauważyć, że koncepcja *tally sticks* jest bardzo bliska istocie pieniądza współczesnego. Obecnie zdarza się, że innowacyjne formy uiszczania płatności ogłaszane są jako rewolucja w historii pieniądza. Jednakże w istocie swej rachunek bankowy i smartfon bądź karta zbliżeniowa nie są niczym innym jak techniką gromadzenia informacji, nieco bardziej zaawansowaną niż części kijka, do których można – w elektroniczny sposób – dopisywać nacięcia lub je zmazywać.

W średniowiecznej Europie funkcjonowały setki monet różnego autoramentu. Zaobserwowano więc zjawisko, które opisali Mikołaj Kopernik oraz Thomas Gresham (prawo Kopernika-Greshama): gdy dwa metale funkcjonowały jako pieniądz (bimetalizm), gdy relacja wymiany między nimi była ustalona na stałym poziomie (przez prawo), lecz gdy ludzie postrzegali jeden z nich (np. złoto) jako „lepszy”, wtedy wybierali „lepszy” pieniądz, aby realizował funkcję tezauryzacji (gromadzili go i przechowywali), a „gorszy” wykorzystywali jako środek wymiany. Oba metale służyły jako miernik wartości, gdyż – jak wspomniano – relacja wymiany między nimi była stała. Pieniądz „gorszy” (srebro) wypierał jednak z obiegu pieniądz „lepszy” (złoto). Innym przejawem niestabilności takiego systemu było zjawisko *crying down*, gdy władca ogłaszał spadek wartości pieniądza, aby pobrać wyższe podatki. Należy podkreślić, że monety w dalszym ciągu stanowiły kategorię pieniądza towarowego, gdyż zawsze mogły zostać wykorzystane w celu realizacji funkcji użytkowych innych niż funkcje pieniądza (np. produkcja biżuterii).

Kościół, który łączył ówczesną Europę, był zbyt słaby, aby wprowadzić jednolitą monetę. Udało mu się natomiast wprowadzić *moneta imaginaria*, czyli standard odnoszenia monet względem funta i szylinga. To właśnie dzięki tej konwencji powstały prywatne banki kupieckie emitujące noty bankowe potwierdzające zdeponowanie określonego towaru lub określonej sumy pieniędzy w różnych monetach w banku – *emitencie noty*. Banknoty te były denominowane w *moneta imaginaria*, która pozwalała na przeliczanie różnych monet względem siebie. Banknoty koegzystowały ze zbiorowością monet. Ich podstawą było jednak zdeponowanie u kupca określonego rodzaju towarów. Nota potwierdzała taki depozyt, a jej przekazanie oznaczało przekazanie prawa własności do towaru lub monet zdeponowanych u bankiera (towar był wydawany posiadaczowi noty). W momencie gdy noty te oderwały się od osoby (przystały być imienne) oraz od zdeponowanego towaru, były już wyłącznie obietnicą wypłacenia monet w ilości odpowiadającej ilości *moneta imaginaria*. Stały się więc autonomicznym środkiem płatności: pośredniczącym w wymianie i służącym gromadzeniu płynności (nota bankowa stała się banknotem) – tak powstał pieniądz papierowy. Odniesienie do *moneta imaginaria* oznaczało, że mogły być też miernikiem wartości. Oznacza to, że w okresie od średniowiecza po czasy nowożytne różnorodne „tokeny” realizowały różne funkcje pieniądza: noty bankowe, monety, kijki leszczynowe służyły jako środki wymiany. Wszystkie wymienione artefakty przechowywały płynność (były środkami tezauryzacji).

Zob. G. Ingham, *Babylon Madness. On the Historical and Sociological History of Money*, [w:] J. Smithin (red.), *What is Money?*, Routledge, London, New York 2000, s. 28 i nast.

Pieniądz papierowy powstał w związku z wprowadzeniem standardu złota i w związku z rozwojem bankowości prywatnej (komercyjnej) i emisją not bankowych, zwanych później banknotami. System, w którym funkcję środka cyrkulacji pełniły noty banków prywatnych był niestabilny, gdyż w każdym momencie użytkownicy systemu mogli zwątpić w to, iż noty te będą akcepto-

wane przez innych użytkowników jako środek wymiany. Skutkiem tego był brak akceptacji noty jako środka płatności i równoczesny brak akceptacji noty jako środka tezauryzacji, a w rezultacie całkowite wycofanie not z obiegu i z użytku.

Banknoty banków prywatnych mogą stać się pieniądzem tylko wtedy, gdy jednostki gospodarujące wierzą w utrzymanie wartości przez te banknoty (daje to pewność możliwości przechowywania wartości, możliwości wykorzystania w przyszłych płatnościach). Wiara ta opiera się zarówno na zaufaniu względem emitenta, czyli banku, iż posiada odpowiednią ilość złota, innego metalu lub towaru, aby zrealizować notę lub weksel, który na nie opiewa, jak i na zaufaniu, że taka nota będzie zaakceptowana jako forma płatności przez innych kupców. Zdolność not do pełnienia funkcji wymiany zależy zatem od tego, czy uczestnicy życia gospodarczego przetrzymują je z wiarą, iż w przyszłości będą się mogli nimi posłużyć np. w regulowaniu zobowiązań względem banku emitenta. Problem jest tym bardziej złożony, że bankierzy praktykowali emisję not, które nie były zabezpieczone żadnym realnie istniejącym towarem czy złotem. Zauważywszy, iż kupcy, zamiast wymować zdeponowane złoto, wykorzystują noty w regulowaniu wzajemnych zobowiązań, bankierzy uznali, iż wystarczy zachować pewną rezerwę złota na wypadek wycofania monet. Dlatego gdy ktoś udawał się do bankierów po pożyczkę (oprocentowaną!), wtedy ci nie wydawali złota, lecz wypisywali nową notę bankową potwierdzającą prawo do wybrania określonej ilości monet. Gdyby więc wszyscy posiadacze not jednocześnie domagali się wydania złota, bankier nie byłby w stanie zaspokoić ich żądań. Zaufanie w profesjonalizm i rzetelność bankierów podtrzymywało system, jednak był on podatny na niestabilność, która wyraża się w utracie zaufania w wymienialność noty na towary i w konsekwencji realny spadek jej wartości i wycofanie z obiegu.

Zob. R. Wray, *Modern Money*, [w:] J. Smithin (red.), *What is...*, op.cit., s. 50 i nast.

Należy przypomnieć, że banki wypisywały noty bankowe, które funkcjonowały jako środek płatniczy nie ze względu na to, iż były wymienialne na złoto, ale także dlatego, że bank akceptował je jako sposoby regulowania zobowiązań względem niego. Dlatego klienci banku wymieniali się tymi (bank)notami, tworząc **prywatną wspólnotę płatniczą**. Natomiast państwo zorganizowało **publiczną wspólnotę płatniczą**, akceptując banknoty jako środek realizacji zobowiązań podatkowych. Historycznie zazwyczaj państwo akceptowało wnoszenie podatków w formie banknotów emitowanych przez jeden bank i takie tylko banknoty wykorzystywało w celu dokonywania wydatków i zaciągania długu. Taką właśnie formę przyjęła realna „obietnica ostatniej instancji” dotycząca wartości pieniądza. Bank, z którym państwo współpracowało na opisanych zasadach, stawał się później **bankiem państwa (bankiem centralnym)**, czyli instytucją należącą do państwa i władną emitować banknoty, których wartość potwierdzał autorytet państwa. Pierwszym takim bankiem był Bank Szwedzki (1668 r.), drugim zaś – Bank Anglii (1694 r.). Zatem depozyty w banku państwa i reprezentujące je banknoty (banku centralnym) jako godne zaufania

służyły przede wszystkim jako środek wymiany i sposób przechowywania płynności. Warto jednak podkreślić, że relacje pomiędzy bankiem państwa a państwem zostały usankcjonowane prawem i prawo stanowiło, iż określone banknoty stały się jedynym **prawnym środkiem płatniczym**, co oznacza narzucenie konkretnej formy pieniądza. Jednak nakaz nie jest wystarczającym warunkiem dla ustanowienia pieniądza, konieczna jest również bowiem akceptacja narzucanej formy przez społeczeństwo. Brak akceptacji może prowadzić do wyrugowania danej formy pieniądza z obiegu. Akceptację taką w przeszłości zapewniało przyjmowanie podatków uiszczanych z wykorzystaniem prawnych środków płatniczych. Obecnie problem braku akceptacji społecznej względem pieniądza narasta w związku z kryzysem finansowym i gospodarczym.

Pieniądz papierowy (banknoty banku państwa) ewoluował w dalszym ciągu, a jego dalsza ewolucja, podobnie jak poprzednie udoskonalenia jego form, wynikała z oczekiwań użytkowników. Oczekiwania te dotyczą pewności realizacji funkcji przez pieniądz (m.in. pewność jego akceptowalności). Pieniądz papierowy emitowany przez bank państwa – dzięki działalności banków komercyjnych – został wyeliminowany z większości transakcji na rzecz **pieniądza bezgotówkowego**, nazywanego również pieniądzem bankowym. Ten pieniądz występuje wyłącznie w formie zapisów na rachunkach depozytowych w bankach. Zapisy te odzwierciedlają liczbę znaków pieniężnych, które są zobowiązaniem banku wobec posiadacza rachunku. Posiadacz rachunku może żądać realizacji tego zobowiązania. Zapisy na rachunkach depozytowych w banku komercyjnym zaczęły funkcjonować jako pieniądz w momencie, gdy w celu realizacji transakcji posiadacze rachunków, zamiast żądać wypłat pieniądza w formie pieniądza gotówkowego, zdecydowali się wykorzystać bank komercyjny jako pośrednika w celu bezgotówkowego rozliczenia transakcji. Rolą banku stało się pomniejszenie zapisu na rachunku dłużnika/nabywcy i powiększenie zapisu na rachunku wierzyciela/sprzedawcy. Oznacza to, iż po rozliczeniu transakcji bank ma mniejsze zobowiązanie wobec dłużnika/nabywcy, a większe zobowiązanie wobec wierzyciela/sprzedawcy. Takie ujęcie pozwala zrozumieć, jak bliska jest idea pieniądza bezgotówkowego opisanej już wcześniej formie *tally sticks*. Pieniądz bezgotówkowy można uznać też za swoisty powrót do wykorzystywania odroczenia płatności w celach rozliczeniowych. Z tym, że w odróżnieniu od mieszkańców Afryki i Azji prekolonialnej, współcześni użytkownicy pieniądza bezgotówkowego wykorzystują bank – pośrednika, który w ich imieniu wielokrotnie transformuje odroczenie płatności w czasie i przejmuje na siebie ryzyko rozliczenia.

Jednocześnie banki posiadały możliwość kreowania pieniądza bezgotówkowego (ponad to, co zdeponowali deponenci) w sposób zdecentralizowany. Skoro w celu realizacji transakcji stosunkowo rzadko posługiwano się pieniądzem papierowym, banki nie musiały wypłacać znaków pieniężnych posiadaczom rachunków depozytowych. Środki ulokowane na rachunkach depozytowych banki zaczęły wykorzystywać w celu udzielenia kredytów – również w formie zapisu

na rachunku kredytobiorcy (co pozwoliło im na generowanie zysku zależnego od skali rozbieżności pomiędzy oprocentowaniem kredytów a oprocentowaniem depozytów). Rezultatem tego był znaczny wzrost ilości pieniądza bezgotówkowego w obiegu i faktyczna dominacja pieniądza bezgotówkowego w stosunku do pieniądza papierowego, z możliwymi konsekwencjami w postaci inflacji. Obecnie w celu kontrolowania ilości pieniądza w obiegu współczesne władze monetarne wymagają, aby banki komercyjne utrzymywały rezerwę zdeponowanych u nich środków.

Powstanie pieniądza bezgotówkowego wywołało potrzebę usprawnienia rozliczeń. Użytkownicy pieniądza (bezugotówkowego) sformułowali dalsze oczekiwania, a mianowicie – aby zmiany zapisów na rachunkach depozytowych były dokonywane nie tylko w ramach jednego banku, ale wielu banków. Z tej przyczyny musiały powstać systemy rozliczeń międzybankowych. Obecnie są to systemy elektroniczne gwarantujące pewność i szybkość rozliczenia.

W wieku XX rozważano wprowadzenie **pieniądza elektronicznego**, czyli odejście od znaków pieniężnych na rzecz znaków pieniężnych przechowywanych na nośniku elektronicznym. Jednakże w praktyce zaczęło dominować regulowanie zobowiązań pomiędzy bankami komercyjnymi poprzez dokonywanie zmian w zapisach elektronicznych, które w naturze swej reprezentują prawo do pobrania z banku określonej liczby znaków pieniężnych. Rozwinęły się przy tym elektroniczne formy płatności znacznie usprawniające dokonywanie zmian w tych zapisach. Ostatecznie okazało się, że przejście na pieniądz elektroniczny wiązałoby się z dużymi kosztami, gdy de facto elektroniczny zapis dotyczący rachunków bankowych już funkcjonuje jako sposób przechowywania płynności i forma płatności. Dlatego współcześnie dominują elektroniczne formy płatności. Bywają one przy tym często w uproszczeniu nazywane pieniądzem elektronicznym.

Elektronicznym formom płatności warto poświęcić więcej uwagi, gdyż dominują one we współczesnych rozliczeniach. **Elektroniczna forma płatności** wiąże się z wykorzystaniem elektronicznego instrumentu płatniczego, którego naturą jest umożliwienie dostępu do środków pieniężnych (a środkami tymi są zapisy na rachunkach depozytowych i kredytowych) na odległość. Dają one posiadaczowi możliwość dokonywania operacji przy użyciu elektronicznych nośników informacji lub elektroniczną identyfikację posiadacza niezbędną do dokonania operacji. Operacjami takimi mogą być: wypłata gotówki, wydanie polecenia przelewu, polecenia zapłaty lub dokonanie zapłaty.

Wśród elektronicznych form płatności wyróżnia się przede wszystkim: karty płatnicze (w tym karty debetowe, karty kredytowe, karty przedpłacone), płatności z wykorzystaniem telefonu oraz płatności z wykorzystaniem internetu. Występują również kombinacje tych form (np. płatność przez internet połączona z identyfikacją użytkownika za pomocą telefonu).

Karty debetowe wydawane do depozytowego rachunku bankowego. Pozwalają one korzystać ze środków zdeponowanych na rachunku poprzez umoż-

liwienie podjęcia gotówki lub płatności za towary i usługi z wykorzystaniem karty. Karty kredytowe związane są z przyznaniem przez bank komercyjny limitu kredytowego. Dokonywanie płatności taką kartą wiąże się z zaciąganiem kredytu do poziomu określonego limitem. Użytkownik karty okresowo dostaje rozliczenie transakcji wykonanych kartą. Karty przedpłacone mogą być wydane na okaziciela. Wymagają zawsze zasilenia karty środkami kwotą, do wysokości której następnie autoryzowane są transakcje. Wynika to z faktu, że karty przedpłacone nie są związane z posiadaniem rachunku bankowego. Jednak również one związane są z działalnością banku, gdyż same w sobie nie przechowują jakiegokolwiek zasobu pieniądza, jednak pozwalają dysponować wierzycielnością względem banku.

W związku z niestabilnością systemu finansowego pogłębia się brak akceptacji pieniądza, jaki funkcjonuje współcześnie. Narasta świadomość szeregu negatywnych efektów zewnętrznych kreowanych przez podmioty tego systemu. Przejawem braku tej akceptacji jest powstawanie rynków wymiany dokonywanej z pominięciem pieniądza papierowego i pieniądza bezgotówkowego.

Współcześnie zidentyfikować można liczne i zróżnicowane zorganizowane systemy wymiany funkcjonujące z pominięciem prawnego środka płatniczego. Wśród nich wyróżnić można dwa typy. Pierwszym typem są systemy, w których aktywność uczestników intensyfikuje się w obszarze wymiany dóbr i usług pomiędzy sobą, a wymianę tę usprawniają uzgodnione przez uczestników środki wymiany. W takich systemach kolejna jednostka systemu wartości powstaje wraz z wytworzeniem usługi przez jednego uczestnika systemu na rzecz innego lub wniesieniem do systemu wymiany dobra. Takie systemy są najbardziej zbliżone do wymiany, w której pośredniczy dług zapisywany na wybranym nośniku (np. *tally sticks*). Drugim typem są systemy, których uczestnicy koncentrują się na „wytworzeniu” umówionego pomiędzy uczestnikami systemu środka wymiany, który następnie akceptowany jest jako forma płatności przez wszystkich uczestników systemu. Takie systemy przypominają społeczność „poszukiwaczy złota”, które – raz odnalezione – akceptowane jest przez uczestników systemu jako forma płatności. W takich systemach uczestnik nie musi wykonać usługi ani wnieść dobra, aby powstała kolejna jednostka środka płatniczego. Środki płatnicze akceptowane w systemach obu typów (umowne środki płatnicze) mają najczęściej formę elektroniczną i są nazywane walutami elektronicznymi, walutami wirtualnymi bądź kryptowalutami. Niektóre z nich mogą być wymieniane na rzeczywiste waluty. Największym i najbardziej znanym systemem pierwszego typu jest Community Exchange. Jest to sieć umożliwiająca jej zarejestrowanym uczestnikom dokonywanie wymiany dóbr i usług lokalnie i globalnie bez wykorzystania jakiegokolwiek waluty. Przypomina on barter, lecz system gromadzi dane dotyczące każdej transakcji, której wartość wyrażona jest w określonych abstrakcyjnych jednostkach (w Polsce: alterki). Wartość każdej transakcji jest ustalana każdorazowo indywidualnie przez strony transakcji. Sprzedawca dobra uzyskuje jednostki, które może wykorzystać do nabycia dobra lub usługi od dowolnego innego uczestnika systemu. Nabywca zaś zaciąga „dług” w jednostkach, który spłaci, wyświadczając usługę lub przekazując dobro któremukolwiek z uczestników. Z tej przyczyny saldo „konta” uczestnika systemu reprezentuje wierzycielności lub

zobowiązania. Oznacza to, że system taki opiera się na odroczonym terminie płatności, wartości transakcji ustalone są poza rynkiem (przez indywidualnych uczestników), co pozwala wydobyć wartość „niezauważaną” przez dominujące korporacje, a zaufanie (oparte na współczesnej technologii rejestrowania informacji) jest podstawą systemu. Z kolei najbardziej popularnym systemem drugiego typu jest Bitcoin. W systemie tym uczestnicy wytwarzają kolejne jednostki umownego środka płatniczego (bitcoiny) poprzez obróbkę bloków zadań matematycznych. Pozyskane bitcoiny mogą przeznaczyć na zrealizowanie płatności za towary/usługi oferowane przez użytkowników systemu, stezauryzować lub wymienić na walutę niemal każdego kraju na świecie. Wiele sklepów internetowych i sieciowych, jak również użytkowników portali aukcyjnych akceptuje bitcoiny jako formę płatności (np. Sodexo, PizzaPortal). Wymiana bicoinów na realną walutę następuje na giełdach bitcoinów (zestawienie kursów na poszczególnych giełdach znajduje się na stronie bitcoincharts.com, obecnie największą i najbardziej popularną jest giełda bitstamp.net. Polską giełdą, na której możemy wymienić BTC na złotówki, jest pln.bitcurex.com, lecz również na zagranicznych giełdach, np. na mtox.com, możliwa jest wymiana bitcoinów na złotówki). Zauważalna jest podatność systemu na bańki spekulacyjne, zjawisko prania brudnych pieniędzy i unikania opodatkowania.

Zob. www.bitcoin.org, www.community-exchange.com, www.wymiennik.org.

Na zakończenie warto podkreślić, że historia wskazuje, iż zarówno wymiennalność pieniądza na dobra, jego funkcje, jak i jego forma są nie tylko społecznie ustalone, jak również ciągle renegotjowane. Sprzyja to z jednej strony ewolucji form pieniądza, z drugiej powoduje zmienność wartości pieniądza.

Kolejne innowacje w sferze finansów i pieniądza niewątpliwie przyczyniały się i przyczyniają do rozwoju gospodarki i społeczeństwa, ale zarazem kreują różnego rodzaju zagrożenia. Zagrożeniem, któremu współcześnie nadaje się największą rangę, jest oderwanie pieniądza od zjawisk ze sfery realnej (autonomizacja pieniądza). Gospodarka towarowo-pięniężna, w której pieniądz jest traktowany jako przede wszystkim pośrednik w wymianie jednych dóbr na inne, w praktyce współczesnej gospodarki staje się często pieniężno-towarową, w której towar jest tylko pośrednim ogniwem przejścia od mniejszych do większych zasobów pieniądza, a nawet pieniężno-pięniężną, w której pieniądz w całkowitym oderwaniu od sfery realnej kreuje kolejne strumienie pieniężne. Dostrzeżenie tego zjawiska stało się podstawą do stworzenia pojęcia „finansyzacja”. W wąskim znaczeniu finansyzacja kojarzona jest przede wszystkim z rosnącym znaczeniem działalności finansowej w aktywności podmiotów ekonomicznych o charakterze niefinansowym. Konsekwencją tego jest zmiana strumieni dochodów, w których coraz większy udział mają dochody czerpane właśnie z działalności finansowej, a nie z tradycyjnie rozumianej działalności operacyjnej i inwestycyjnej. W szerokim znaczeniu finansyzacja to proces autonomizacji sfery finansowej w relacji do sfery realnej, a nawet uzyskiwania nadrzędności tej pierwszej w stosunku do drugiej. W ramach finansyzacji mierniki finansowe stanowią niepodważalny wyznacznik działań podmiotów gospodarczych, a rynki finansowe oraz elity finansowe uzyskują coraz większy wpływ na politykę ekonomiczną oraz na efekty gospodarowania.

Zob. M. Ratajczak, *Ekonomia i edukacja ekonomiczna w dobie finansyzacji gospodarki*, „*Ekonomista*” 2012, nr 3, s. 281–302.

2.2. Kapitał w finansach

2.2.1. Pojęcie kapitału i pojęcia towarzyszące

Kapitał ma w sobie coś tajemniczego z racji swojej zdolności do pomnażania i roli, jaką odgrywa w teorii ekonomii i gospodarce. W ekonomii kapitał jest fundamentalną kategorią, a dla gospodarki rynkowej kapitał jest fundamentem, na którym opierają swą działalność wszyscy jej uczestnicy.

Tajemnicze jest prazródło samej nazwy „kapitał”. Wywodzi się z łaciny od słowa *caput*, co znaczy „głowa”. Takie pochodzenie nazwy – jak się uzasadnia – nie jest przypadkowe, a co więcej, dzięki niemu kapitałowi nadaje to wyjątkowe znaczenie. Głowa to przecież ostoja rozumu, talentu, rozwoju człowieka. Jest źródłem osobowości, inteligencji, jest dla każdego czymś najważniejszym, centralnym, niezastąpionym. Istnieje też bardziej przyziemne wytłumaczenie słowa „kapitał”. W średniowiecznej łacinie kapitał odnoszono do pogłowia bydła – ówczesnie głównego źródła bogactwa pomnażanego w sposób jak najbardziej naturalny poprzez rozmnażanie stada, ale także dzięki produktom pochodzącym z hodowli (mleko i jego przetwory, skóry, mięso i jego przetwory). Od słowa *caput* pochodzi też podatek *capitatio*, czyli pogłównne, płacony od „głowy żywego inwentarza”.

Zob. J.H. de Soto, *Tajemnica kapitału. Dlaczego kapitalizm triumfuje na Zachodzie, a zawodzi gdzie indziej*, Fijorr Publishing, Warszawa 2007, s. 28—76.

Kapitał – gdy chodzi o jego moc i siłę – ma swoje odniesienie do świata fizyki. W fizyce taką pozycję jak kapitał w ekonomii zajmuje energia. I tak jak nie można wyobrazić sobie świata rzeczywistego bez energii, tak też nie można wyobrazić sobie gospodarki rynkowej bez kapitału. Energia wprowadza w ruch maszyny i urządzenia, które wytworzone zostały przez człowieka z udziałem tejże energii. Kapitał wprowadza w ruch gospodarkę, która rośnie, gdy zasilana jest kapitałem. Uważa się zatem, i słusznie, że fizyka i ekonomia mają wspólną kategorię, którą cechuje zdolność do wykonania pracy. W fizyce jest nią energia, a w ekonomii kapitał.

Kapitałowi jako pojęciu towarzyszy inne pojęcie. Jest nim **stopa zwrotu**. Kapitał i stopa zwrotu z kapitału to kategorie z sobą nierozdzielnie związane. Stopa zwrotu jest uniwersalną miarą efektywności pomnażania kapitału, mierzona relacją zysku z tytułu pomnożonego kapitału do włożonego kapitału. Zdarza się, że podjęta przez kapitał praca niszczy kapitał. Wtedy też zamiast zysku pojawia się strata, a jej konsekwencją jest **destrukcja kapitału**. Dlatego też zysk z kapitału określa się czasem mianem „premię za ryzyko”. Jest to ryzyko utraty wartości kapitału.

Kapitał swą ekonomiczną zdolność do pomnożenia posiadł dzięki swym właściwościom, które w finansach określa się mianem **cech kapitału**. Mówiąc o cechach, myśli się o takich zdolnościach jak:

- akumulacja kapitału,
- kreacja kapitału,
- alokacja kapitału,
- transformacja i mobilność kapitału,
- koncentracja kapitału.

Nie można wyobrazić sobie działania człowieka dążącego do poprawy swego bytu, a w ogólności do przetrwania, bez świadomej z jego strony potrzeby oszczędzania, by mógł przygotować się na przyszłe wydarzenia. A ponieważ przyszłość zawsze jest niepewna, tym bardziej – im jest odleglejsza w czasie, gromadzenie oszczędności staje się koniecznością. Nawet gdy niekiedy niepewność sprawia, że oszczędzanie staje się bezcelowe (hiperinflacja), nie zniechęca to do oszczędzania, lecz je nawet wzmacnia. W takich okolicznościach co najwyżej zmienia się forma gromadzenia oszczędności (np. dóbr luksusowych, nieruchomości). Należy pamiętać, że każde oszczędzanie, bez względu na jego formę, wiąże się z wyrzeczeniem. By oszczędzać, należy poświęcić pewną ilość dóbr teraźniejszych, by w przyszłości otrzymać większą ilość dóbr od tych, które na ten cel się poświęciło.

Bez oszczędzania nie ma kapitału. A oszczędzanie według Alfreda Marshalla, twórcy neoklasycznej ekonomii, pojawiło się, gdy człowiek poświęcał swój czas na działania, których efekty nie służyły konsumpcji bieżącej, lecz przyszłej. Pierwsze oszczędności przybrały formę broni, narzędzi, domów. Ale, aby można było zająć się wytwarzaniem przyszłych dóbr, uprzednio należało zgromadzić zapasy. Trzeba było mieć zapewnione zapasy, by przetrwać okres, gdy czas poświęcony jest na wytwarzanie przyszłej konsumpcji. Można więc zdefiniować oszczędzanie jako całokształt konsumpcji, aby zapewnić sobie utrzymanie w przyszłości na wyższym poziomie. Następnie John Rae uchwycił ważny aspekt oszczędzania jako determinację w poświęceniu pewnej ilości dóbr bieżących, teraźniejszych dla otrzymania większej ilości dóbr w przyszłości. Dla uzasadnienia tej tezy warto odwołać się do Robinsona Crusoe, który postanowił znaleźć kij i odpowiednio go wystrugać, by mógł osiągnąć owoce wyżej rosnące, co dałoby mu 10-krotne zwiększenie zbiorów owoców. Ale by ten cel zrealizować, musiał wpierw zaoszczędzić owoce, by przeżyć okres, który przeznaczył na produkcję kija. Jeśli tak postąpi, to kij dla niego będzie dobrem kapitałowym pomnażającym korzyści liczone 10-krotnym wzrostem zbiorów. Zatem różnica między „bogатыm” Robinsonem Crusoe, który ma kij, a „biednym” Robinsonem Crusoe, który go nie ma, polega na tym, że „bogaty” pozyskał dobro kapitałowe dzięki wcześniejszym oszczędnościom.

Zob. J.H. de Soto, *Pieniądz, kredyt i cykle koniunkturalne*, Inst. Ludwiga von Misesa, Warszawa 2009, s. 206.

Zgromadzone i zakumulowane dobra, służące do wytworzenia innych dóbr, tworzą kapitał, a **akumulacja kapitału** to nic innego jak akumulacja dóbr kapitałowych. Oszczędzanie jest warunkiem akumulacji dóbr kapitałowych, ale nie każde oszczędzanie temu służy. Przykładem jest tezauryzacja oszczędności, o czym mowa również w następnym punkcie. Tezauryzacja oszczędności polega na gromadzeniu dóbr konsumpcyjnych do późniejszej konsumpcji, a zatem nie służy akumulacji kapitału. Okazuje się też, że nie każdy i nie zawsze zgromadzony w wyniku oszczędzania majątek **kreuje kapitał**. Tylko ten majątek i tylko wtedy, gdy z dóbr tworzących ów majątek da się wydobyć kapitał. Wówczas dobra użytkowe mogą stać się dobrami kapitałowymi zdolnymi, z racji uwolnionego z nich kapitału, do pomnażania. Na przykład jeśli dysponent majątku, np. domu, użytkuje ten majątek taki, jakim on jest, to dom ten nie jest dobrem kapitałowym, lecz dobrem użytkowym, bo właściciel nie zamierza osiągać z tego domu korzyści. Ale jeśli użytkownik domu chce zmienić funkcję domu z mieszkalnego na komercyjną, np. chce otworzyć hotel, to z dobra użytkowego dom staje się dobrem kapitałowym, ale tylko wtedy, gdy ów użytkownik posiada klucz do wydobycia kapitału z tego dobra. Tym kluczem do ożywienia kapitału jest **prawo własności**. Zatem nie wystarczy, by użytkownik domu był jego użytkownikiem, musi być jego właścicielem. Z tego wynika, że to nie dom jako taki tworzy kapitał, lecz tytuł własności, który reprezentuje potencjał domu jako dobra kapitałowego zdolnego do pomnażania wartości. Właściciel domu może wykreować z tego dobra kapitał także w ten sposób, że użyje go jako np. zastaw pod pożyczkę hipoteczną. I wtedy nieważne są fizyczne cechy domu, lecz to, czy kredytobiorca ma prawo własności do tego domu. A ten, kto ma prawo własności i może je przedstawić, może ten dom wykorzystać także jako wkład inwestycyjny (aport) w tworzonej lub istniejącej spółce. Wykorzystanie prawa własności do wykreowania kapitału jest tym efektywniejsze, im głębsza jest integracja i unifikacja krajowych praw własności z systemem praw własności w innych krajach, takich na przykład, jakie funkcjonują w krajach UE, w Stanach Zjednoczonych, Japonii. Scalenie wszystkich praw własności w jeden system zmierza ku temu, by dobro kapitałowe można było łatwo uwolnić od jego fizyczności, dzięki temu łatwo je podzielić, łączyć, zamieniać i przemieszczać w czasie i przestrzeni. Co więcej, łatwo mu nadać formę odpowiednią do potrzeb rodzaju transakcji. To dlatego przedsiębiorstwo może być podzielone na dowolną liczbę udziałów reprezentujących ułamkowe części jego wartości, przy zachowaniu jego fizycznej integralności. Dało to milionom uczestników gry rynkowej możliwość pomnażania kapitału odpowiadającego części wartości przedsiębiorstwa, które miało niezliczoną liczbę właścicieli. Określa się ich mianem inwestorów, bo inwestują, alokują kapitał, by go pomnożyć. Każdy z inwestorów może w dowolnym miejscu i czasie swoją część własności przenieść na rzecz innej osoby. Ale przy tym – co istotne – bez względu na ilość, skalę, czę-

stotliwość przenoszonych praw własności, fizyczna integralność majątku przedsiębiorstwa nigdy nie będzie naruszona. Podobnie można postąpić w przypadku wcześniejszego przykładu domu, do którego ma się prawo własności. Można z niego wydobyć kapitał także w ten sposób, że się go sprzeda. Wówczas też zwykle przekazuje się prawo zbycia instytucji pośredniczącej, jaką w tym przypadku jest agencja nieruchomości. Przeniesienie prawa własności najczęściej czyni się na rzecz osoby nieznannej sobie. Jest to możliwe dlatego, że prawo zbycia własności przekazuje się instytucji pośredniczącej, takiej jak np. biuro maklerskie, wtedy, gdy zbywa się np. akcje.

Zintegrowany system prawa własności tworzy sieć opartą na księgach wieczystych, polisach ubezpieczeniowych, kontraktach, papierach wartościowych i innych instrumentach finansowych poddanych ujednocionej procedurze prawnej. To dlatego hodowca bydła w Wielkiej Brytanii może zabezpieczyć bydło w instytucji ubezpieczeniowej, której miejscem pobytu jest Chicago, a instytucje ubezpieczeniowe z Europy przejmą część ryzyka tej instytucji z Chicago, które z kolei prowadzą część swoich inwestycji w Kanadzie, inwestując w rządowe papiery skarbowe. Taka sieć relacji jest możliwa, bo sformalizowany system prawa własności jest w stanie odnotować na papierze lub w formie elektronicznej ekonomiczne właściwości przedmiotu ubezpieczenia, zawierając umowę ubezpieczeniową z właściwą osobą, w podanym przykładzie – z właścicielem stada.

Wyjaśnienie, dlaczego kapitalizm triumfuje w jednych krajach, a w innych nie spełnia pokładanych w nim nadziei, jest następujące. Większość zasobów (dóbr) krajów o gospodarce rynkowej została włączona w jeden formalny system własności. Ten formalny system własności przekształca zasoby w kapitał, zachowując informacje na ich temat w odpowiednich rejestrach i ucieleśniając je w postaci tytułu własności. Formalny system własności to miejsce, w którym kapitał przychodzi na świat i wyrusza w podróż po świecie. W rozwiniętej gospodarce rynkowej każda parcela, każdy budynek, każdy ważniejszy element wyposażenia reprezentowany jest przez dokument własności, który łączy zasoby z gospodarką. Dzięki temu majątek może wytwarzać kapitał, co uważa się współcześnie za coś zupełnie oczywistego, choć historia budowy systemu tworzyła się długo i z oporami. W XIX w. politycy, ustawodawcy, sędziowie przez dziesięciolecia zbierali rozproszone fakty i zasady, które rządziły własnością prywatną w różnych miejscach kraju, i scalali je w jeden system. Dla większości krajów zachodnich zintegrowane systemy własności pojawiły się nie dalej niż 100 lat temu. Japońska integracja ma niewiele ponad 50 lat. W Kalifornii, zaraz po gorączce złota w 1849 r., istniało około 800 odrębnych jurysdykcji własnościowych, każda z własnymi regulacjami opartymi na lokalnym konsensusie. Władzom Stanów Zjednoczonych zabrało ponad 100 lat, aż do końca XIX w., by scalić i sformalizować amerykańskie zasoby. W Niemczech, mimo że formalne rejestry własności pojawiły się już w XII w., to pełne ich zintegrowanie trwało aż do końca XIX w.

Zob. J.H. de Soto, *Tajemnica kapitału...*, op.cit., s. 28–76.

Na podstawie krótkiej prezentacji funkcji prawa własności w kreacji kapitału łatwo dojść do konstatacji, że współczesna gospodarka rynkowa nie stałaby się gospodarką globalną bez zintegrowanego systemu prawa własności, dostępnego dla każdego uczestnika życia gospodarczego. Nie mogłaby dokonać się tak głęboka specjalizacja i podział pracy, który jeszcze nie tak dawno byłby nie do wyobrażenia. Często dokumentowany jest choćby takimi przykładami jak produkcja uszczelki w Niemczech do silników samochodowych produkowanych w Hiszpanii i instalowanych w samochodach amerykańskich, eksportowanych do Australii.

Łatwo można sobie wyobrazić, na jakie ograniczenia narażone byłyby realizowane projekty długoterminowe i przeprowadzane transakcje, gdyby niektóre przedsiębiorstwa funkcjonowały poza legalnym systemem własności. Byłyby to przedsiębiorstwa, z majątku których nie można byłoby wydobyć kapitału. Byłyby to **martwy kapitał**. Martwy kapitał często dotyczy majątku rodzinnego, jeśli użytkownik nie ma prawa własności i nie może skorzystać z prawa spadkowego, ale go użytkuje. Jeśli ojciec nie ma prawa własności do uprawianej ziemi, to nie może formalnie przekazać jej jednemu ze swych dzieci, by mogło spłacić rodzeństwo. Jeśli więc użytkuje ziemię bez formalnego prawa własności, bo jego przodek nabył ziemię na podstawie pisemnej lub ustnej umowy, to może co najwyżej dokonać kolejnych podziałów fizycznych ziemi, która już żadnego z jego dzieci nie wyżywi i żadne z nich nie może owoych fragmentów ziemi od pozostałych wykupić. Ziemia ta zawiera martwy kapitał, który może już nigdy nie być z tego zasobu wydobyty. Jeśli mówi się, że biedne kraje nie mogą się rozwijać, bo nie mają kapitału, to nie znaczy, że kapitału w tych krajach nie ma, on jest, często bardzo duży, lecz, niestety, martwy. A jedynym sposobem jego uwolnienia jest wówczas tylko **szara strefa** funkcjonująca poza systemem ustanowionym przez prawo.

Martwy kapitał, czyli nieobjęty przez legalny system prawa własności, jest niewyobrażalnie duży w krajach zacofanych mimo chronicznego braku kapitału w tych krajach. Na Filipinach według szacunków 57% mieszkań w miastach i 67% na wsi to martwy kapitał. W Peru poza oficjalnym prawem znajduje się 53% lokali w miastach i 81% nieruchomości na wsi. Na Haiti – 68% mieszkań w miastach i 97% gruntów wiejskich nie ma czytelnego tytułu prawnego. W Egipcie nieruchomości będące martwym kapitałem stanowią 92% ogółu nieruchomości miejskich i 83% wiejskich. Na Haiti nieruchomości wiejskie i miejskie nieobjęte tytułem własności warte są około 5,2 mld dol., co stanowi 4-krotność wszystkich aktywów ujętych w prawnym systemie własności. Wartość niezalegalizowanych nieruchomości w Peru sięga około 74 mld dol., co stanowi 5-krotność całkowitej wartości Giełdy Papierów Wartościowych w Limie, 11-krotność wartości państwowych przedsiębiorstw i jest 14 razy większa od łącznej wartości wszystkich bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Wartość nieruchomości o niepoświadczonym tytule własności na

Filipinach wynosi 133 mld dol., co stanowi 4-krotność wartości przedsiębiorstw krajowych notowanych na Filipińskiej Giełdzie Papierów Wartościowych, 7-krotność depozytów w krajowych bankach komercyjnych, 8-krotność kapitału przedsiębiorstw państwowych i 14-krotność całkowitej wartości wszystkich bezpośrednich inwestycji zagranicznych, od 12 do 37% całkowitej produkcji, a wedle innych szacunków liczba ta jest znacznie większa. Według szacunków całkowita wartość nieruchomości w posiadaniu nieobjętych legalną własnością w Trzecim Świecie i byłych krajach komunistycznych wynosi co najmniej 9,3 biliona dolarów, czyli 2 razy tyle, ile wynosi całość zasobów pieniężnych w obiegu USA, i prawie tyle, ile wynosi wartość przedsiębiorstw notowanych na 20 głównych giełdach rozwiniętych krajów świata, ponad 20-krotność wszystkich bezpośrednich inwestycji zagranicznych w Trzecim Świecie i byłych krajach komunistycznych.

Zob. J.H. de Soto, *Tajemnica kapitału...*, op.cit., s. 50.

Oszczędności, jak powiedziano wyżej, są źródłem tworzenia kapitału, ale samo ich gromadzenie w postaci różnych zasobów nie zapewnia możliwości **kreacji kapitału**. Jeśli oszczędności w formie zasobów nie są włączone do formalnego systemu własności, bądź system taki nie istnieje, oszczędności nie wykreują kapitału, bo nie będzie można go wydobyć ze zgromadzonych zasobów. Tylko wtedy gdy system własności działa i im więcej obejmuje krajów, a wszystkie tytuły własności (akty prawne) są zintegrowane i nieustannie monitorowane, to informacje o długach, dzierżawach, zaległościach płatniczych, bankructwach, obciążeniach hipotecznych są łatwo dostępne i ciągle aktualizowane, to kapitał może być wówczas łatwo z tych zasobów uwalniany.

O tym, jaką moc przedstawia udokumentowane prawo własności, przekonuje przykład próby przejęcia dzielnicy Katowic – Giszowca. Cofając się do odległej historii, w 1704 r. cesarz Leopold I nadaje rodowi Giesche prawo monopolu wydobywania galmanu na Śląsku. Rodzina bogaci się w zawrotnym tempie, bo oprócz galmanu zaczyna wydobywać węgiel kamienny. Ich kopalnie, fabryki, huty rosną na Górnym Śląsku jak grzyby po deszczu. W Katowicach przy swoich zakładach konsern buduje potężne osiedle robotnicze: Giszowiec i Nikiszowiec. W 1926 r. amerykańska spółka Silesian – American Corporation (SACO) przejęła kapitał Giesche w polskiej części Górnego Śląska i stała się jedynym akcjonariuszem. Kapitał został podzielony na 172 akcje na okaziciela. Papiery zostały zdeponowane w Guarany Trust Company w Nowym Jorku. Kiedy wybuchła wojna, kontrolę nad spółką przejęła III Rzesza. Po wojnie majątek Giesche został znacjonalizowany. Ponieważ Amerykanie zażądali odszkodowania, po długich negocjacjach, które trwały aż do 1960 r., polski rząd spłacił zobowiązania wartości 40 mln dol. W zamian za oddane przez Amerykanów akcje Polska spłaciła odszkodowanie, a osteplowane papiery przechowywane były w archiwum w jednym z ministerstw. Gdy w 1981 r. ministerstwo, robiąc porządki, przekazało do skupu makulatury papiery na przemiał, jeden z pracowników zwrócił uwagę na kunsztownie wykonane rdzawobrazowe papiery. Pakiet akcji trafił na targ staroci na Kole, a nabywca kupił je za butelkę wódki. Następnie nabywca akcji, ko-

lekcjoner, sprzedaje akcje dwu osobom, które wystąpiły o zwrot majątku. Stwierdziły bowiem, że spółka nie została wykreślona z rejestru, co uprawniło ich do ubiegania się o własność na podstawie posiadanych akcji. Sąd daje prawo reaktywowania spółki i wpisuje ją do Krajowego Rejestru Sądowego, a jej „właściciele” równocześnie zakładają sprawę o zwrot przedwojennego majątku. Ze złożonych wniosków wynikało, że zażądali zwrotu 30% terenów miasta Katowice w jego obecnych granicach o wartości rynkowej ponad 341 mln zł. Sprawa ostatecznie zakończyła się oskarżeniem tych osób o nieprawne nabycie tytułów własności. Sprawa Giesche spowodowała też nowelizację ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym, uniemożliwiając reaktywowanie spółek zawiązanych przed 1 września 1939 r.

Zob. L. Szafraniec, *Osady i osiedla Katowic*, Wydawnictwo Śląsk, 1984; J. Dziadul, *Oddajcie Katowice*, „Polityka” nr 46/2009.

Alokacja kapitału – cecha wymieniona wcześniej wśród innych cech kapitału – może dokonać się tylko wtedy, gdy kapitał zostanie uwolniony z dobra po to, by osiąść w innych dobrach kapitałowych. Wówczas dokona się też **transformacja kapitału** – także cecha kapitału, czyli jego przekształcenie, by w danych warunkach, określonych przez czas i przestrzeń, wykonał pracę na rzecz swojego pomnażania. Gdyby nie zdolność kapitału do alokacji, transformacji, a także gdyby nie zdolność do swobodnego przemieszczania się, określona jako **mobilność kapitału** – co również jest cechą kapitału i umiejętność **koncentracji kapitału** – także cecha kapitału, zwiększającej siłę jego ekonomicznego pomnażania, rozwój gospodarki rynkowej byłby niemożliwy. Gdyby nie te cechy kapitału, nie udałoby się wykorzystać nowych technologii, bo nie powstałyby nowe dobra kapitałowe, które wykorzystywałyby nowe technologie, a bez mobilności kapitał nie dotarłby do miejsc pomnażania we właściwych czasie i przestrzeni, gromadząc się tam, gdzie dzięki umiejętności koncentracji zwiększy się siła jego pomnażania. Należy podkreślić, że mobilność kapitału nie oznacza ucieczki kapitału, bo kapitał nie wycofuje się, zmienia tylko właściciela. Nie ma też czegoś takiego jak **wolny kapitał**. Kapitał zawsze występuje w postaci określonych dóbr kapitałowych. Współcześnie kapitał najczęściej przyjmuje postać **finansowych dóbr kapitałowych**, przekształcając się – w poszukiwaniu wysokiej stopy zwrotu – z jednych instrumentów finansowych w inne, lub przyjmuje formę najbardziej płynną, czyli formę pieniądza. Transformacja i mobilność kapitału mogła osiągnąć ponadnarodowy wymiar dzięki powstaniu zintegrowanego systemu prawa własności, ale także dzięki rynkowi, który skutecznie oddziela ekonomiczne cechy dóbr od ich sztywnej postaci fizycznej, kreując formę dopasowaną do okoliczności gospodarczych.